



15.10.2018

Karolina Wagner (<https://plodnosc.pl/author/karolina-wagner/>)

Agata Sarowska: Po stracie dziecka chciałam za wszelką cenę zająć w kolejną ciążę. Czułam się winna

Nie ma większej tragedii niż śmierć dziecka. Na takie chwile nic nie jest nas w stanie przygotować. „Po stracie chciałam za wszelką cenę zająć w kolejną ciążę. Potrzebowałam jeszcze jednej szansy, żeby wszystko zrobić dobrze! Dlaczego? Bo czułam się winna, chciałam znać przyczynę. Może to mycie podłóg? Może podniosłam coś za ciężkiego? Może za długo siedziałam przed monitorem? Może się przeziębiam? Może... Długo zajęło mi zrozumienie, że tak naprawdę nie miałam żadnego wpływu.” – mówi Agata Sarowska z Centrum Medycznego Angelius Provita w Katowicach.

W naszym Centrum Medycznym na co dzień widzimy, jak pięknym stanem jest ciąża, niestety istnieje też o wiele ciemniejsza strona starań o maleństwo i o niej też nie wolno bać się mówić. Na pierwszej wizycie potwierdzającej ciążę lekarze rzadko podają przewidywany termin porodu – wcale nie dlatego, że nie są w stanie go wyliczyć. Wiedzą, jak łatwo euforia przyszłych rodziców może zmienić się w dramat, a zwykła data (przewidywany termin porodu) w ranę, która będzie jeszcze długo bolała. Przyszłość, dalsze pisanie nie jest dla mnie łatwe, wiem, że przeżyliście często o wiele gorsze rzeczy, więc wiem, że zrozumiecie.

Nasz Okruszek się rozmyślił...

Dokładnie w piątą rocznicę ślubu podzieliłam się z mężem wspaniałą nowiną, nie będzie jedynym jubilatem w lipcu – bo będziemy świętować podwójnie. Z prawdziwą dumą pokazywałam tak dobrze wam znaną szarą fotografię z piękną „fasolką”. Czas do kolejnego USG ciągnął się niemiłosiernie, zwłaszcza biorąc pod uwagę miejsce pracy – tu absolutnie nie ma ucieczki od tematu ciąży.

Wizyta kontrolna przebiegała standardowo, do czasu. Zabawne, jak pamięć potrafi płatać nam figle, nie pamiętam słów, za to nigdy nie zapomnę tej mieszaniny absolutnego skupienia i troski na twarzy dr Paligi. Brak serduszka (<https://plodnosc.pl/zaszlam-w-ciaze-po-pierwszej-inseminacji-potem-byla-ta-okrutna-cisza-podczas-usg/>). Kontrolne bety i USG za dwa dni (czyli taką prywatną wieczność) diagnoza: obsoleta. Termin ten oznacza ciążę obumarłą, poronienie chybione. Moja Mała Fasolka miała już nigdy nie doczekać bijącego serduszka.

Nie mogłam tego zrozumieć, przecież nic nie czułam, nie było krwawienia, nawet nie wiem, jak i kiedy nasz Okruszek się rozmyślił i tak bezwzględnie odwołał swoje przyście na świat. To były najgorsze święta w moim życiu. Później też nie było łatwo. Myślałam, że skoro to była wczesna ciąża (9. tydzień), to nie mam prawa do żałoby, dodatkowo wiele osób, próbując mi pomóc, przytaczało naprawdę bardzo drastyczne historie przedwczesnych porodów, poronień i śmierci noworodków.

Jak pomóc rodzicom po stracie dziecka?

Tu moja prośba do Was, jeżeli ktoś z Waszego otoczenia doświadcza takiej straty, nie pocieszajcie go w ten sposób. Opisy cierpień obcych osób i ich nienarodzonych dzieci nie zmniejszą nikogo bólu (no chyba, że Wasz znajomy to Hannibal Lecter, to wtedy może poprawicie mu humor), nie mówcie, że lepiej teraz niż później, bo w takiej sytuacji NIE MA LEPIEJ! Nie mówcie, że będzie kolejna ciąża. To co mówić? Powiedźcie po prostu, że wam przykro, że jesteście, że wysłuchacie, pomożecie to naprawdę wystarczy.

Po stracie chciałam za wszelką cenę zająć w kolejną ciążę. Potrzebowałam jeszcze jednej szansy, żeby wszystko zrobić dobrze! Dlaczego? Bo czułam się winna, chciałam znać przyczynę. Może to mycie podłóg, może podniosłam coś za ciężkiego, może za długo siedziałam przed monitorem, może się przeziębiam, może...

Długo zajęło mi zrozumienie, że tak naprawdę nie miałam żadnego wpływu – tak się po prostu stało. To nie była wina podłogi, autobusu czy komputera, bo tu nie może być mowy o winie! Niestety, złe rzeczy się zdarzają i to tak okrutnie! Żadna z nas nie miała i nie ma najmniejszego wpływu na to, czy nasze „Okruszki” z nami zostaną.

Pamiętajcie – nieważne, w którym tygodniu dotknie Was strata. Nieważne, czy była to ciąża biochemiczna, czy może 9., 20. czy 30. tydzień. Macie prawo opłakać dzieciątko, nawet jeśli dla innych było tylko czarną kropczką w morzu szarości.

Bolesław Leśmian w jednym ze swoich wierszy pisał „Przykro mi tylko, że umrzeć musiało coś, co jeszcze nie zaistniało[...]”, ale dla nas te dzieci już istniały, choć nie fizycznie, to na pewno w naszych sercach i głowach. Proszę, nie obwiniajcie się też o to, że chcecie dalej walczyć o rodzicielstwo, że zamiast skupiać się na stracie planujecie dalsze działania. Pytania o to, ile cykli trzeba odczekać, kiedy znów zacząć starania wcale nie świadczą o tym, że nie dość kochałyście maleństwo, które odeszło. Każda z nas jest inna i przeżywamy też inaczej – tu nie ma miejsca na lepiej czy gorzej.

Pamiętajcie, że nie cierpi Ci, co odeszli, tylko Ci, którzy pozostali, a same mówimy, że zrobilibyśmy wszystko dla naszych dzieci. Wierzę, że nasze dzieciątka nie chciałyby widzieć naszego smutku i rozpacz. Zostały z nami tylko na moment, na jedno małe przytulenie, tak rozpaczliwie za krótko. Pożegnajmy te maleństwa, które nie mogły z nami zostać i starajmy się dalej dla tych, które są lub będą.

Agata Sarowska – specjalistka ds. obsługi pacjenta z Centrum Medycznego Angelius Provita w Katowicach.



Karolina Wagner (<https://plodnosc.pl/author/karolina-wagner/>)

Dziennikarka, redaktorka, absolwentka Polonistyki na UW. Woli słuchać niż mówić, biegać niż siedzieć, medytować niż dywagować.



Niepłodni Razem

Polubiono 6,7 tys. polubienia